

zwłaszcza co się tyczy ingerencji literatury w twórczości muzycznej — różnili się zasadniczo.

Tutaj też rozchodziły się drogi Chopina i Schumanna; ten ostatni był bez zastrzeżeń porwany prądem literackim; większość jego fortepianowych utworów miała zawsze coś wyobrazać, coś znaczyć (Aufschwung, Traumeswirren, Träumerei, Warum...), co zresztą w tym wypadku nie wpłynęło na szczęście ujemnie na ich wysoco natchnioną, artystyczną wartość. Spośród utworów Chopina, jego Preludia przede wszystkim mogłyby stanowić pewien odpowiednik do drobnych utworów fortepianowych Schumanna; ale jakże one dalekie w swym czysto muzycznym sensie od wszelkiej literatury. Emocjonalność tych przedziwnych utworów, których tonalny układ jest niewątpliwie inspirowany przez J. S. Bacha „Wohltemperiertes Klavier“, wyraża się w sposób czysto formalny nie zostawiając pola jakimś domysłom; bo nawet rzekome (a dodajmy możliwe) ilustracje muzyczne kropel deszczu są tu użyte nie tyle jako malarski, ile jako konstrukcyjny element, stanowią one czysto muzyczne „motivum“. — To też daleko bardziej „romantyczne“ niż same Preludia jest napisane o nich znane sprawozdanie Schumanna w „Neue Zeitschrift für die Musik“¹⁾. Chopin komponował etiudy „swoim sposobem“²⁾; ale ten „sposób“ to było rozwiązywanie problemów techniczno-pianistycznych w granicach ścisłej pieśniowej formy.

Kwestia ludowości a raczej pierwiastka tanecznego w muzyce Chopina uważaną też bywa za symptom przynależności do „romantyzmu“. Ale komponowanie tańców było równie dobrze uprawiane przez muzyków w XVI wieku (lutniści), jak przez J. S. Bacha i jego współczesnych, a „klasyk“, Haydn nie wahał się w jednym ze swych Triów na skrzypce, wiolonczelę i fortepian skomponować Finale-Rondo w rytmie i na temat ognistego czar dasza (Trio g-dur nr 1). Inne znów znamiona, które zwykło się przypisywać muzyce romantycznej, a które przede wszystkim drażnią uszy nowoczesnych muzyków, są to: przeczulona uczuciowość i przesadna patetyczność wyrazu. Ale czy znajdujemy je w muzyce Chopina? Nigdy. Jeżeli jednak chodzi o problem uczuciowego podłoża w twórczości muzycznej, to przecież zapytać by wypadało: kto ma rację? Bo jeżeli nie ulega wątpliwości, że przesadna uczuciowość, wpadająca w mdły senty-

¹⁾ Patrz R. Schumann: Schriften über Musik und Musiker, T. II., str. 199. Pisz tam Schumann o preludiach co następuje: „są to szkice — początki etiud — lub jak kto chce — ruiny — pojedyncze orle skrzydła — wszystko pomieszczone w chaosie jedno przez drugie. Ale w każdym ustępie można czytać, że to drobnymi perełkowymi literami „pisał Fryderyk Chopin“; w pauzach poznać go po potężnym oddechu. Jest on i zostanie najświetniejszym i najdumniejszym duchem poetycznym doby obecnej“.

²⁾ „Zrobiłem Exercice duży en forme, w moim jednym sposobie“... pisze Chopin do Wojciechowskiego 20 paźdź. 1829 r.